



TEAM

MAGAZYN KIBICÓW ANWILU WŁOCŁAWEK

IGOR WADOWSKI



NIE MUSZĘ SIĘ NICZEGO BAĆ

Sportowe emocje pod koszem
zapewnia ANWIL – sponsor
strategiczny Klubu Koszykówki
Włocławek S.A.



Krótką pamięć



Michał Fatkowski
media manager

Ostatnio przeczytałem w Internecie ciekawą tezę. Może nawet zarzut. Miało to miejsce po porażce z AZS-em Koszalin i chodziło, mianowicie, o to, że klub na pewno dzień po meczu nie będzie już pamiętał o tym spotkaniu, przędzie z tamtą przegraną do codzienności i skupi się (w aspektach sportowych, jak i marketingowych) na kolejnym meczu.

Cóż. I tak, i nie.

Nie jest tak, że tylko kibice mają wyłączność na pomeczową złość i zdenerwowanie spowodowane przegranym meczem. Sportowcy, trenerzy i ludzie zaangażowani w pracę w klubie raczej mają posępne miny po spotkaniu zakończonym porażką. Czy nie będą pamiętały o tym na drugi dzień? Oczywiście, że będą i nie jest tak, że za machnięciem ręki odpędzą złe wspomnienia.

Ale jednocześnie – przynajmniej rację – dzień-dwa po meczu nikt już nie będzie myślał o ostatniej przegranej. Doba po porażce to wystarczający czas, aby ją przetrwać wewnątrz siebie, zanalizować błędy i wyciągnąć wnioski do dalszej pracy. Właśnie, pracy. Po przeciwieństwie sportowiec musi mieć krótką pamięć i musi skupić się na pracy. Bo za chwilę kolejny mecz. I właśnie z uwagi na nadchodzący mecz, tak-

że pion marketingowo-medialny nie widzi już sensu wracać do tego, co było i na co nie ma już wpływu; lepiej skupić się na budowaniu kolejnych nadchodzących emocji.



Nie ma w tym nic nadzwyczajnego, że szeroko rozumiany klub nie celebruje zwycięstw dłużej niż dzień (bo za kilka dni kolejny mecz), ani nie rozpamiętuje porażek dłużej niż dzień (bo – tak, tak – za kilka dni kolejny mecz). Gdy gonitwa meczów każe gnać do przodu, każde dywagacje na temat tego, co mogłoby być, gdyby zrobić coś inaczej – nie mają sensu. Skupić się raczej trzeba na tym, co można zrobić lepiej jutro, aby za kilka dni, po kolejnym meczu, nie musieć dywagować.

Wydawca:

Klub Koszykówki Włocławek S.A.
ul. Chopina 8, 87-800 Włocławek, Polska

Redakcja: Michał Fatkowski, Krzysztof Szaradowski,
Artur Gąsiorowski

Fotografia: Piotr Kieplin

Typografia i skład: 27 PROJECT Przemysław Tyczyński
Druk: LUMAK POLIGRAFIA Ryszard Kisielewski



ZADANIE
WSPÓLFINANSOWANE
ZE ŚRODKÓW GMINY
MIASTO WŁOCŁAWEK



WZORCOWNIA

**karta
podarunkowa**



Idealny prezent

dla wszystkich

ZAMÓW
JUŻ DZIŚ NA

www.wzorcowniawloclawek.com



Michał Fałkowski: Jak to jest wrócić na parkiet po ponad dwumiesięcznej przerwie?

Igor Wadowski: Teraz już super. W końcu mogę robić to, co kocham, czyli grać w koszykówkę. Cały czas jednak dochodzę do pełnej formy, bardzo dużo ćwiczę i przed treningami, i po treningach, bo chcę mieć pewność, że ta optymalna forma do mnie wróci. Niemniej, już teraz czuję się bardzo dobrze, w ostatnim meczu z HydroTruckiem Radom mogłem spędzić na parkiecie trochę więcej czasu i najważniejsze, że wygraliśmy.

Byłeś poza grą dwa miesiące. Od 30 grudnia, czyli feralnego meczu przeciwko GTK Gliwice. Długo „chorowałeś” na to, że będziesz musiał odpocząć od koszykówki?

-Ta kontuzja to był przypadek. Chciałem podejść mocniej, bliżej rywala w obronie, nagle poczułem uderzenie i... No, ale niestety, takie rzeczy się zdarzają, koszykówka jest sportem kontaktowym. Mój pech polegał na tym, że przez miesiąc, nawet trochę dłużej, nie mogłem robić absolutnie nic. Gdy ktoś dozna urazu stopy, to zawsze może trenować inne partie ciała, aby je wzmacniać. Przy urazach głowy jest to zakazane i to było dla mnie najtrudniejsze. Proces skostnienia musiał się zakończyć, abym mógł zacząć cokolwiek robić. I pamiętasz, najpierw były pierwsze ćwiczenia z boku, potem bieganie, wzmacnianie ciała i tak naprawdę na kontakcie gram dopiero od dwóch-trzech tygodni.



Kibice pytają czy twoja maska to maska po Waleriju Lichodieju?

- Nie, każda maska jest profilowana dokładnie do rysów twarzy. Walerij musi więc mieć gdzieś swoją...

Jak ci się w niej gra?

- Pierwszy raz w życiu mam coś na twarzy podczas gry. Dlatego jest to dla mnie nowa sytuacja, ale też nie chodzi o to, że odczuwam dyskomfort. Maska została zaprojektowana i stworzona konkretnie dla mnie, idealnie odzwierciedla moje kości twarzoczaszki, zrobiona jest tak, aby pot odpływał bokiem. Wszystko jest więc idealnie. Ale mimo to, zawsze jest to jakieś nowe doświadczenie, do którego trzeba się przyzwyczaić. I ja się przyzwyczajam, widzę, że nie przeszkadza mi w grze, przy rzucie. Nie ma więc co narzekać.

Przydała się już? Czasem jest tak, że koszykarz, który miał kontuzjowaną lewą nogę, po powrocie na parkiet podświadomie odciąża ją, ochrania ją i obciąża prawą. Głowy odciążyc się nie da.

- Ja zawsze grałem tak, że nie bałem się wchodzić w kontakt i po tej kontuzji nie zamierzam się zmieniać. I muszę przyznać: szybko zapomniałem o urazie w kontekście walki czy to na treningach czy na

meczach. Idę mocno, walczę ile się da i przyznając: tak, maska już kilka razy mnie ochroniła, pokazała, że działa. To tylko utwierdziło mnie w myśleniu, że nie muszę się niczego bać i nie muszę mieć żadnej blokady w głowie.

Ksywa „Batman”... Przyjęła się?

- No widziałem, widziałem, że mnie tak opisywałeś w mediach społecznościowych, też od chłopaków, czy podczas meczu od kibiców, ostatnio usłyszałem „Hej, Batman!”. Dla mnie nie ma problemu! Super sprawa, bo Batman to pozytywna postać!

Lepiej „Batman”, niż „Robocop”.

- Zdecydowanie! Nikt nie jest „Robocopem”, ale „Batmanem” każdy może się stać i pomagać innym!

Przechodząc do kwestii zespołu – trwa nasze marcowe szaleństwo, czyli seria gier w Hali Mistrzów z rywalami z dołu tabeli. Seria jednak nie taka łatwa.

- Oczywiście, że nie bo sezon zmierza ku końcowi. I dla niektórych drużyn skończy się za półtora miesiąca. To oznacza, że wszyscy spinają się maksymalnie i jeśli tylko czują, że wyżej notowany rywal ma słabszy dzień, to gryzą i walczą, ile mogą. Dodatkowo, część z naszych przeciwników walczy o miejsce w play-off, więc ogółem: nie będzie już żadnych łatwych meczów. My musimy wychodzić na parkiet, będąc gotowymi do gry i nie możemy zastanawiać się czy gramy ze słabszym rywalem, czy nie.

To może tak: trzeba wyjść na parkiet gotowym do tego, aby jak najszybciej przejąć mecz?

- Tak, to dobrze powiedziane. Im szybciej przejmemy inicjatywę i mamy przewagę piłki w rękach, to wówczas gra się nam łatwiej.

Dziś przeciwnikiem jest Legia Warszawa. A nie tylko Kamil Łączyński urodził się w stolicy, także ty jesteś warszawiakiem...

- Jestem, jestem! Ale dziś jestem zawodnikiem Anwilu Włocławek, więc moje serce nasiąkło już tym miastem i atmosferą meczów Anwilu. Oczywiście, kiedyś zdarzyło mi się pochodzić na Legię, tę piłkarską, także jako młody zawodnik – bo przecież grałem w piłkę nożną jako dzieciak – rywalizowałem przeciwko Legii, ale to już jest przeszłość. Dzisiaj gram w koszykówkę, dzisiaj jestem Anwilowcem i choć Legii życzę dobrze, to dziś liczy się tylko zwycięstwo mojej drużyny.

ROZMAWIAŁ: MICHAŁ FAŁKOWSKI

 605 227 565

 ul. Płocka 28B
Włocławek



- KOTŁY
 - gazowe
 - olejowe
- KOLEKTORY SŁONECZNE
- POMPY CIEPŁA
- ODWIERTY



2	Aleksander Czyż	POL	PF	201	1990	2,5 pkt., 2,0 zb.
3	Chase Simon	USA	SG/SF	198	1989	13,2 pkt., 3,4 zb., 1,8 as.
4	Adam Piątek	POL	PG	184	2000	0 pkt.
5	Aaron Broussard	USA	SG/PG	192	1990	8,2 pkt., 3,6 as., 3,5 zb.
6	Ivan Almeida	CBV	SF	198	1989	13,8 pkt., 4,4 zb., 5,0 as.
8	Igor Wadowski	POL	PG	194	1996	2,6 pkt., 1,6 as.
9	Kamil Łączyński	POL	PG	183	1989	5,7 pkt., 7,0 as., 2,8 zb.
11	Walerij Lichodiej	RUS	PF	205	1986	11,9 pkt., 3,7 zb., 2,1 as.
13	Josip Sobin	CRO	C	206	1989	8,4 pkt., 5,2 zb.
15	Jarosław Zyskowski	POL	SF	203	1992	12,3 pkt., 3,7 zb.
23	Michał Michalak	POL	SG/SF	197	1993	12,7 pkt., 4,2 zb., 2,4 as.
33	Szymon Szewczyk	POL	C / PF	209	1982	6,9 pkt., 4,5 zb., 1,5 as.

Trener: Igor Milčić / Asystent: Marcin Woźniak / II asystent: Grzegorz Kożan

SG

JAROSŁAW
ZYSKOWSKI

PF

WALERIJ
LICHODIEJ

PG

KAMIL
ŁĄCZYŃSKI

C

JOSIP
SOBIN

SF

IVAN
ALMEIDA



0	Michał Kołodziej	POL	SF / PF	1997	202	8 pkt., 3,5 zb.
2	Dawid Sączewski	POL	SG	1999	188	0,8 pkt.
3	Jakub Karolak	POL	SG / SF	1993	196	12,9 pkt., 4 zb., 1,6 as.
4	Omar Prewitt	USA	SF	1994	201	17,9 pkt., 6,4 zb., 2,4 as.
6	Mo Soluade	GBR	PG	1995	195	7,7 pkt., 3,6 as., 3,3 zb.
7	Sebastian Kowalczyk	POL	PG	1993	188	10,7 pkt., 4,5 as., 4,2 zb.
8	Filip Matczak	POL	SG	1993	187	12 pkt., 3,2 zb., 2,2 as.
15	Adam Linowski	POL	PF	1987	201	3,9 pkt., 1,7 zb.
17	Ruslan Patiejew	RUS	C	1990	213	7,4 pkt., 4,3 zb.
18	Mariusz Konopatzki	POL	SG / SF	1996	192	2,9 pkt., 1,6 zb.
19	Patryk Nowerski	POL	PF / C	1991	205	2,6 pkt., 2,7 zb.
25	Keanu Pinder	AUS	PF / C	1995	205	4,3 pkt., 2,3 zb.

Trener: Tane Spasev / Asystent: Marek Zapałowski



W PIĄTKI
19⁰⁰-24⁰⁰

WSTĘP
20 zł/os.

DANCING

na żywo zagra zespół

PICADOR

W PRZYPADKU ORGANIZACJI IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWEJ PODCZAS DANCINGU
PRZY ZAKUPIE ZA MINIMUM 50 ZŁ WEJŚCIE **GRATIS!**

REZERWACJE tel. 54 231-91-00



LEGIA WARSZAWA

RYWAL

Koszykówka do stolicy wróciła przed sezonem 2017/2018, ale o rozgrywkach w roli beniaminkach z pewnością w Warszawie nie chcą pamiętać: Legia wygrała tylko pięć z 32 meczów. Dziś jednak drużyna jest zdecydowanie mocniejsza. Po 22. kolejkach warszawiacy mogą pochwalić się 50-procentową skutecznością, co jak na możliwości finansowe klubu i cele jest wynikiem adekwatnym do oczekiwań.

TRENER

Trener Spasev objął Legię w trakcie poprzednich rozgrywek i choć mocno mieszał w składzie, nie udało mu się zmienić oblicza zespołu, który był czerwoną latarnią rozgrywek. Wszystko zmieniło się jednak latem. Zatrzymanie trzonu i udane transfery nowych graczy sprawiły, że o Legii oraz o trenerze Legii mówi się dziś pozytywnie. Stołeczna ekipa autorstwa Macedończyka ma bilans 11:11 i realne szanse na udział w play-off.

SKŁAD

Wyciągnięty ze Szczecina Sebastian Kowalczyk, niechciany w Zielonej Górze Filip Matczak, przejęty z nad morza Jakub Karolak – żaden z tych graczy nie był liderem w swoim zespole, a w Warszawie każdy z nich ma ważną rolę do odegrania. Tylko Omar Prewitt, będący najjaśniejszym punktem zespołu, jest lepszym strzelcem od wspomnianych Polaków. A w odwodzie jeszcze Mo Soulade, Rusłan Patiejew czy jedno z największych zaskoczeń sezonu, Michał Kołodziej.

GWIAZDA

17,9 punktu na mecz na skuteczności 53 procent za dwa i 45 ogółem z gry. Dodatkowo, 6,4 zbiórki, 2,4 asysty, 1,4 przechwyty i eval na poziomie ponad 17 oczek. Tak. Omar Prewitt nie tylko jest gwiazdą, liderem i najważniejszym ogniwnem Legii Warszawa, ale jest także jednym z najlepszych i najskuteczniejszych zawodników Energa Basket Ligi. I właśnie odcięcie tego gracza od pozycji będzie kluczowe dla losów meczu.

DRUGI PLAN

O ile Karolak, Kowalczyk, Matczak mają uznaną markę na polskim rynku, o tyle o Michale Kołodzieju przed obecnym sezonie słyszeli w gruncie rzeczy tylko najwięksi pasjonaci rodzimej ekstraklasy. Tymczasem ten 22-latek, produkt gdyńskiej koszykówki, mocno rozpycha się łokciami na parkietach EBL i sprawia, że mówi się o nim coraz częściej. Nawet pomimo tego, że ostatnie tygodnie ma słabsze, niż początek sezonu.



ZEBRAŁ:
MICHAŁ FAŁKOWSKI



**TWÓJ SKLEP KOMPUTEROWY
KRÓLEWIECKA 34 WŁOCŁAWEK
WWW.PRO-COMP.PL | TEL: 54 232 48 71**



Krzysztof Szaradowski
Komentator Radia Rottweilery

W oczekiwaniu

czyli blisko, coraz bliżej...



„Im trudniej coś wywalczyć, tym efektywniej to wygląda, gdy osiąga się cel” – pomyśleli chyba nasi koszykarze i... sami postanowili utrudnić sobie walkę o fotel lidera przed play-off niespodziewaną porażką z Akademikami z Koszalina. Zimny prysznic bez wątpliwną na Rottweilery mobilizująco o czym bardzo bolesnie przekonali się nasi kolejni rywale z Radomia, którzy dostali tęgie lanie i z bagażem 24. straconych punktów wrócili do domu.

Straconego z Koszalinem punktu nie da się już niestety odzyskać. I przy tej okazji wyraźnie widać słuszność często używanego przez koszykarzy i trenerów stwierdzenia, że nie ma meczów mniej ważnych, bo punkt zdobyty z ostatnią drużyną tabeli, jak i ten zdobyty z liderem są tak samo ważne. Wspomniany punkt, a właściwie dwa, bo nadal siedzi mi w głowie przegrany mecz ze Spójnią we Włocławku, mogą mieć kluczowe znaczenie przy rozstawianiu drużyn w najlepszej ósemce. Mogą, ale nie muszą. Włocławianie mają wszystko we własnych rękach, a wygrywając wszystkie mecze jakie pozostały nam do końca sezonu zapewnimy sobie drugie miejsce w tabeli i przewagę parkietu także w półfinale. Oczywiście jest jeszcze teoretyczna szansa na pozycję lidera, ale patrząc na terminarz prowadzącej w tabeli Arki, trudno przypuszczać by w tych ośmiu ostatnich kolejkach przegrała trzy mecze więcej od nas.

Tymczasem sen z powiek na pewno spędzają trenerom, działaczom i kibicom Anwila kontuzje. Dość powiedzieć, że na blisko 40 rozegranych w tym sezonie spotkań nie było jeszcze takiego, w którym zagrałibyśmy w pełnym składzie. Jedno jest pewne. Taka sytuacja nie nastąpi przed 10 kwietnia. Wtedy na boisko wrócić ma Michał Michalak i oby to był ten dzień, na który kibice Anwila czekają od początku sezonu. Do tego czasu niestety w uszach będzie nam rozbrzmiewał przebój grupy Backstreet Boys – Incomplete.

Kompletu nie ma też niestety na włocławskich trybunach. Mimo że właściwie przed każdym meczem brakuje biletów, to w czasie meczu dość często na widowni znaleźć można sporo wolnych miejsc. A jeśli już narzekam na pewne braki na trybunach to do-

dam, że strasznie brakuje mi ognia jaki panował tam w ubiegłorocznych play-off, dlatego z niecierpliwością czekam na początek maja.

Skoro już zbliżamy się do końca sezonu zasadniczego, to warto zauważyć jak ciekawie w tym roku układają się liga. Kapitałna walka o utrzymanie, w której uczestniczy aż sześć klubów i w której nie ma zdecydowanego kandydata do spadku. Znakomita rywalizacja pięciu drużyn o trzy miejsca w play-off, która rozstrzygać się będzie do ostatniej kolejki. I wreszcie arcyciekawa walka pierwszej piątki o jak najlepsze rozstawienie przed decydującą fazą rozgrywek. Dawniej w naszej lidze nie było tak ciekawie, a fakt, że na osiem kolejek przed końcem sezonu zasadniczego żadna drużyna nie jest pewna swego tylko dodaje koloru rozgrywkom.

Jeszcze w najlepsze trwa sezon 2018/2019, a tymczasem kibice zaczęli się już emocjonować kolejnym sezonem. Nie może być inaczej skoro oficjalnie zapowiedziano, że bieżące rozgrywki są ostatnimi, w których stosowano tzw. projekt ZPL. Trudno w to uwierzyć, ale od przyszłego sezonu to trener, a nie przepis decydował będzie kto w decydujących momentach meczu wejdzie na parkiet. Oczywiście nie będzie pełnej dowolności, bo w składzie każdej z drużyn będzie musiało się znaleźć siedmiu Polaków, ale ja – jako odwieczny przeciwnik tego przepisu – nie ukrywam satysfakcji.

A propos oczekiwania to chyba wszyscy z niecierpliwością wyglądamy 31 sierpnia. Wszak nieczęsto nasza Kosz Kadra gra na mistrzostwach świata. W sobotę poznaliśmy naszych rywali. Patrząc na ich pochodzenie można stwierdzić, że będzie egzotycznie, patrząc na ich siłę może być kosmicznie. Jeśli udałoby się wyjść z grupy to... powstrzymajmy konie. Jak mawia klasyk, najważniejszy jest najbliższy mecz. A najbliższy mecz to ten, który za chwilę się zacznie. Legia walczy o play-off i każdy punkt jest dla niej ważny. Anwil walczy o przewagę parkietu w półfinale i limit błędów został już przez niego wykorzystany. Emocji nie powinno zabraknąć!

Do usłyszenia



mój pierwszy raz

AARON BROUSSARD

Pierwszy wsad – 2004

Miałem 14 lat, kiedy w końcu zacząłem rosnąć. Wicie jak to jest, chłopcy dojrzewają później. Natomiast ja byłem najmniejszym dzieckiem w mojej rodzinie do tamtego momentu i na boisku nie umiałem wysoko skakać. Wszystko zmieniło się wraz z ukończeniem 14. roku życia – byłem coraz wyższy i w końcu mogłem dać z góry.

Pierwszy samochód – 2015

Grając w Europie, nie potrzebowałem auta, ale też na początku nie było mnie na nie stać. Dopiero po trzech latach zawodowego grania, mogłem pozwolić sobie na kupno samochodu. Padło na duży wóz, Toyotę Highlander z 2008 roku.

Pierwszy kontakt z koszykówką – 1995

Moje pierwsze wspomnienie dotyczące koszykówki jest takie, że gram z moimi braćmi i kuzynami na boisku szkolnym blisko naszego domu. Nic specjalnego, takich obrazków każde dziecko w USA ma wiele.

Pierwszy duży sukces – 2006

Podczas pierwszego roku w szkole średniej spotkało mnie nie lada wyróżnienie. Otrzymałem nominację do gry w reprezentacji szkoły. Do dziś uważam to za mój największy sukces, bo to rzadka sprawa, aby pierwszoroczniacy grali w szkolnej drużynie.

Pierwsza dziewczyna – 2000

Gdy miałem około 10 lat, jedna dziewczyna ze szkoły dała mi swój numer telefonu. Po kilku dniach podjąłem męską decyzję: dzwoni! Kiedy jednak usłyszałem głos jej mamy w telefonie, natychmiast odłożyłem słuchawkę. Niestety, jej mama wiedziała kto dzwonił, bo miała opcję identyfikacji numerów. Głupio mi było na drugi dzień, kiedy ta koleżanka zapytała dlaczego odłożyłem słuchawkę...

Pierwszy tatuaż – 2015

Na ramieniu wytatuaowałem sobie kilka zdań, które powiedział Nelson Mandela. To jedyny tatuaż, który mam, a mam go dlatego, że dużo mówi o mnie – skąd jestem i jaką drogą idę w życiu. Przypomina mi, abym każdego dnia motywował się by być najlepszą wersją samego siebie.



WESELE MARZEŃ W ALEKSANDRZE



Poznaj naszą Salę Balową, zaufaj 16-letniemu doświadczeniu.

**POWIERZ NAM ORGANIZACJĘ WASZEGO
WYJĄTKOWEGO DNIA**

Hotel i Restauracja Aleksander
ul Szpitalna 23, Włocławek
www.hotel-aleksander.pl


Aleksander HOTEL

[2019]⁷

ROK
POTĘGI
SIEDMIU
PREMIER



Zapraszamy na Dni Otwarte
nowej Toyoty Corolla Sedan

30-31.03.2019

**Toyota Włocławek
Dealer Roku 2018**

JAWORSKI
AUTO

Salon Toyota Włocławek
ul. Okrężna 2G
tel.: 54 411 26 66
www.toyota.wloclawek.pl



TOYOTA WŁOCŁAWEK
WSPIERA NASZYCH KOSZYKARZY I KIBICÓW

